

Wieczorkiewicz: Irvingowi czapkę buty trzeba czyścić

ALEKSANDER NITKA

Paweł Wieczorkiewicz, profesor zwyczajny historii, sowietolog i historyk wojskowości, pracujący nieprzerwanie od 1971 roku na Uniwersytecie Warszawskim, II Sekretarz PZPR w IHUW w latach 70., po 1989 gorliwy antykomunista i uczestnik krucjaty przeciwko „politycznej poprawności”. Oprócz pracy akademickiej prof. Wieczorkiewicz opatruje filmy o tematyce wojennej w swój komentarz na kanale Kino Polska, w cyklu (nomen omen) „Poprawka z historii”.

Za pan brat z Hitlerem

Szukające jest twierdzenie o możliwości obarczenia winą za nazistowską agresję na Polskę nie kogo innego niż samą Polskę, a dokładnie ówczesne władze. A jednak profesor Wieczorkiewicz, łamiąc tym samym kolejne tabu politycznej poprawności, uważa, że Polska mogła odegrać u boku Hitlera kluczową rolę¹. Wedle scenariusza, jaki nakreśla uczony, mieliśmy ubezpieczać nazistów od wschodu ze strony Stalina, podczas gdy Rzesza prowadziła wojnę z Francją (pierwszym celem w II wś). Według obliczeń i „najnowszych badań”, atak Sowietów był w tym czasie do zatrzymania. Winnym innego stanu rzeczy okazuje się minister Beck, który odrzucał niemieckie propozycje przedstawiane Polsce w „mniej lub bardziej zawołowany sposób”² od roku 1934 aż do roku 1938. Hitler nie planował odbierać Polsce ani kawałka jej terytorium, oprócz Gdańska i korytarza eksterytorialnego – mających pełnić funkcję gwarantów lojalności.

Czymże jednak jest ten pomysł przy wizjach, jakie snuje Wieczorkiewicz: po tym, jak generał Maczek zdobywa Moskwę na czele 1 Dywizji Pancerniej, III Rzesza dominuje na Starym Kontynencie, a Polska zajmuje w Zjednoczonej Europie miejsce drugie albo trzecie (wraz z faszystowskimi Włochami), być może Warszawa zostaje stolicą Rzeszy i język polski staje się jednym z oficjalnych języków urzędowych. Idąc dalej, w przyszłości widzi Wieczorkiewicz „odwilż”, na XX Zjeździe NSDAP w 1956 roku. Führer 1000-letniej Rzeszy Baldur von Schirach prawdopodobnie poddałby krytyce działalność Hitlera³, jednak nie Holocaust, bo ten – zdaniem profesora – „nie był wcale wpisany w logikę każdego scenariusza wydarzeń po 1939 roku”, a wspomniane propozycje kierowane w stronę Polski nie dotyczyły kwestii żydowskiej. Ciekawe, jaki zwrot musiałby się dokonać w przebiegu wydarzeń, aby Adolf Hitler porzucił plan nakreślony w stosunku do Żydów w „Mein Kampf”, wprowadzony w życie już w 1935 roku w postaci ustaw norymberskich „w imię obrony krwi i honoru niemieckiego”⁴.

Mit bohatera

Podczas gdy miliony odważnych kobiet i mężczyzn w czasie II wś zaangażowało się w walkę z nazistowskim okupantem, inni zdecydowali się kolaborować – byli to albo przedwojenni faszyci, albo oportuniści szukający szansy pod banderą Trzeciej Rzeszy. Naziści od samego początku, to jest od inwazji na Czechosłowację, otwierali swoje szeregi na Volksdeutschw (ludzi tzw. pochodzenia germańskiego, jednak nie obywateli Rzeszy) i z biegiem czasu w oddziałach SS walczyło wielu Ukraińców, Węgrów, muzułmanów czy nawet Rosjan. Wedle hitlerowskiej ideologii rasowej – byli to podludzie, jednak z potrzeby sytuacji naginano kanony polityki, kładąc mniejszy nacisk na „czystość rasową” kolaborantów, istotniejsza zaś stała się chęć walki ze wspólnym wrogiem, za którego uchodził bolszewizm. Paradoksalnie, w czasie wojny z Rosją naziści werbowali przyszłych żołnierzy Waffen-SS wprost z obozów jenieckich dla Sowietów, tworząc z nich później jednostki hiw⁵ – odpowiedzialne za zaopatrzenie. Przyczyna owej „multinacjonalizacji” SS była prag-

matyczna: od 1940 roku SS potrzebowało rocznie 18.000 rekrutów, jednakże armia mogła zapewnić jedynie 12.000; pozostałe 6.000 to miejsce, które mieli zapłacić ochotnicy. Propaganda nawołująca do wstąpienia w szeregi SS mówiła o wspólnej walce narodów Europy z bolszewizmem; cywilizacji Zachodu z dzikimi plemionami mongolskimi czy tatarskimi – ale w pierwszych latach wojny z Sowietami grupy ochotnicze zajmowały się głównie tłumieniem ruchu oporu w swoim kraju.

Jednym z symboli kolaboracji z nazistami i zarazem bohaterem dla różnej narodowości neonazistów z całego świata stał się Belg Leon Degrelle. W okresie międzywojennym Degrelle był bardzo aktywnym politykiem faszystowskiej partii Reksistowskiej⁶, ówczesnym najmłodszym liderem politycznym w Europie. Oprócz jego działań na uwagę zasługuje fakt, że, jako jeden z nielicznych, został przez nazistów nie uwięziony, lecz wyzwolony (sic!) po aresztowaniu go w 1940 w Belgii przez rojalistów. Sam zaproponował utworzenie walońskiej (frankofońskiej) brygady Wallońien zorganizowanej w ramach Wehrmachtu, dla której ideologiczną podstawą miały być wspólny język i nienawiść do starego ustroju belgijskiego⁷. Oprócz Degrelle’a na froncie wschodnim walczyło w sumie 2500 Belgów⁸. Początkowo brygada Degrelle’a została umieszczona w stosunkowo spokojnej części Ukrainy, jednak później przerzucono ją w miejsce kluczowe dla działań na froncie wschodnim. Brała udział w walkach nad Dnieprem i w bitwie pod Czerkasami.



W 1943 roku z rozkazu **Himmlera** sam Degrelle za swoje oddanie nazistom został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego z liśćmi dębowymi (*Ritterkreuz des Eisernen Kreuzes zum Eichenlaub*), jako jeden z nielicznych nie-Niemców, oraz „uhonorowany” słowami Hitlera: „Gdybym miał syna, chciałbym, żeby był taki jak ty”.

Jego oddział rozbito pod Berlinem w roku 1945, Degrelle ocalał jako jeden z 850 ochotników w *Wallonien*⁹, zbiegł do Hiszpanii, gdzie rozpoczął karierę neofasystowskiego bohatera. Mimo że w latach 50. i 60. współpraca siatki powojennych niedobitków dawała raczej mizerne efekty, na polu negacjonizmu Holokaustu (w nomenklaturze skrajnej prawicy: rewizjonizm historyczny) współpraca układała się nad wyraz dobrze. W tej dziedzinie Degrelle zastąpił z otwartego listu do Jana Pawła II (opublikowanego, notabene, w organie prasowym neonazistowskiego **CEDADE – Círculo Español de Amigos de Europa** – z Hiszpanii). Tekst dotyczył obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Degrelle w liście nazwał dokonane tam celowe ludobójstwo „jednym wielkim oszustwem, Ojczyźnie Świętej”¹⁰. Tego typu stwierdzenia doprowadziły go z powództwa Violety Friedman, Romki zamieszkałej w Wenezueli, która przeżyła Holokaust, przed hiszpański sąd. Degrelle został skazany na karę grzywny. Rząd Belgii za popełnione zbrodnie wojenne wydał na niego *in absentia* wyrok śmierci, którego Degrelle uniknął. Zmarł w 1994 roku w Maladze.

W opinii Wieczorkiewiczza, wyrażonej w postwowie do „Pamiętników” belgijskiego kolaboranta, zatytułowanym „*Rycerski Epos Leona Degrelle’a*”, tekst Belga ma niezwykłą wagę, mało tego, zasługuje na „należną (*mu*)” Literacką Nagrodę Nobla. Niestety, Niemcy wojnę przegrali i właśnie w tym upatruje warszawski profesor powód niedoceny tego, jak pisze, „dzieła”. Co tak specjalnego widzi nasz bohater w pamiętnikach nazisty-kolaboranta Degrelle’a? Otóż dostrzega w nich nową jakość wśród literatury wojennej tego okresu, „*spowiedź ideowca, który (...) z niczego się nie tłumaczy i nie poczuwa się do konieczności eksplikacji za swe uczynki, a jeżeli czegoś żałuje to jedynie kłeski sprawy o którą walczył*”¹¹. Fakt, że Degrelle był nazistą, członkiem zbrodniczej organizacji Waffen-SS, nie jest dla Wieczorkiewiczza większym problemem, bo w końcu Sowietów też nie można nazwać „*adwokatami naszych interesów*”¹², a jednak ich książki nikt nie krytykuje.

Jeżeli chodzi o Polskę, sytuuje ją na dalszym planie, redukując jedynie do roli państwa „*wplątane*” w wojenną zawieruchę 1939-1945. Co gorsza, stawia do tego pewną ukrytą tezę, pisząc o polskich żołnierzach i Polakach w ogóle: „*Wielu z tych, którzy pojawili się na wojnie w roku 1943, już w polskich uniformach, wolałoby nie przysięgać wierności Związkom Sowieckim, walczyć pod innym dowództwem i w rogatywkach z innym orzełkiem*”¹³. Jakim – nie pisze, jednak w przedstawionej wcześniej dychotomii tylko jedna ze stron miała orzełki na czapce, mianowicie Wehrmacht.

Sugeruje zatem Wieczorkiewicz, że „*wielu*” Polaków wolałoby walczyć po stronie Hitlera. Lecz spojrzmy na fakty. Luminarzem wschodnioeuropejskiego Waffen-SS był nie kto inny, jak **Erich von dem Bach-Zelewski**¹⁴ – od listopada 1939 roku Pełnomocnik Komisarza Rzeszy ds. Umożliwienia Niemczyzny na Wschodzie (wcześniej szef SS na Śląsku), w latach 1943-44 dowódca oddziałów do walki z partyzantami na terenach okupowanych, późniejszy likwidator Powstania Warszawskiego.

Według rasowej polityki Hitlera, w Europie Wschodniej w tym czasie mieszkało około 2,5 miliona *Volksdeutschow*¹⁵, w tym obywateli Polski. Niektórzy z nich znaleźli swoje miejsce w aparacie represji i eksterminacji ludności cywilnej, a dokładnie w KL Auschwitz-Birkenau, gdzie w roku 1944 obywatele Polski, Rumunii, Węgier i Chorwacji stanowili 47,9% składu załogi SS w stosunku do *Reichsdeutschow* i *Austriaków*¹⁶. Można śmiało przypuszczać, że, o ile powstałaby polska jednostka Waffen-SS, zajmowałaby się zwalczaniem ruchu oporu i represjami ludności cywilnej, gdyż, patrząc pragmatycznie, naziści uniknęliby w ten sposób bariery językowej, co w znacznym stopniu ułatwiłoby im inwigilację podziemia.

Najbardziej jednak w postwowie Wieczorkiewiczza przykuwa uwagę warstwa retoryczna. Chociaż, jak sam asekuracyjnie zaznaczył, naziści byli, mówiąc w skrócie, źli, to jednak staje w obronie „*bohater-skich*” żołnierzy Degrelle’a, pisze, że zostali oni „*(...) dzięki sowieckiej manipulacji (postawieni – przyp. autora) pod pretekstem liberalnej opinii świata zachodniego i jego (...) aparatu sądowiczego*”¹⁷, a pamiętnik ich dowódcy miał pełnić rolę mowy obrończej. Właśnie po to, pisze Wieczorkiewicz, Degrelle nadał swoim wspomnieniom formę „*epickiej opowieści o walce dobra (europejskiej cywilizacji) ze złem (azjatyckimi watahami bolszewików)*”¹⁸. Profesor zasila tym samym słownik nowomowy skrajnej prawicy o nowe hasło, nazywając ordynarną propagandę nazistowską „*epicką opowieścią*”.

Reasumując, dla Wieczorkiewiczza nieważne jest to, że Degrelle był nazi-



Polska edycja autobiografii generała SS – Leona Degrelle’a z entuzjastycznym wstępem prof. Pawła Wieczorkiewiczza

stą, karierowiczem i kolaborantem, dowódcą zbrodniczej formacji. Pomija niewygodne dla niego fakty z życia tego, jak go nazywa, „*ideowca*”, co przynosi mu poklask w środowiskach skrajnej prawicy, z której to strony relatywizacja historii drugiej wojny światowej zatacza coraz szersze kręgi. Kto wie, może za niedługo jakiś „*politycznie niepoprawny*” historyk napisze gloryfikującą rozprawę na temat **Josefa Mengele** lub choćby ofiar w obozach koncentracyjnych – tych co zginęli, spadając z wieżyczek wartowniczych – a już ich również cechowało bohaterstwo i ideowość?

Romantyczno-heroiczny język i przemilczane fakty z życia Degrelle’a nie pozostawiają cienia wątpliwości co do propagandowego charakteru dzieła i postwowie Wieczorkiewiczza. Target, dla jakiego przeznaczona jest publikacja, pewnie zaliczy ją do kanonu lektur o dobrzych nazistach, a autora uzna za „*jednego z nielicznych wiarygodnych historyków*”. I to go pewnie ucieszy, bo krytyki Wieczorkiewiczza najwyraźniej nie znosi zdrowo. W odwiecie za, jak to nazwał, „*donos*” Ludwika Stommy traktujący o jego publikacji¹⁹, przeprowadza druzgocącą krytykę samej osoby autora felietonu: „*Stomma książki nie czytał, poza tym, jak można wierzyć osobie, która za czasów studenckich miała przezwisko «Luj», a na domiar tego kibicowała Wiśle Kraków*”²⁰.

Cóż, okazuje się, że gloryfikacja zbrodniarzy wojennych staje się powoli trwałym elementem polityki historycznej. „*Templum Novum*”, któremu Wieczorkiewicz udziela wywiadu, to finansowany przez Ministerstwo Kultury magazyn mający na swoim koncie wiele artykułów albo gloryfikujących nazizm, albo pisanych przez liderów ruchów rasistowskich, a nawet drukujący „rozkładówki” z żołnierzami SS²¹.

David Irving – historyk wolny

W tym samym wywiadzie dla „*Templum Novum*”²² – intelektualizowanym periodyku neofaszystowskim – skupia się także Wieczorkiewicz na osobie **David Irvinga**. Postać to znana czytelnikom „NIGDY WIĘCEJ”, więc ograniczę się jedynie do przytoczenia esencjonalnych faktów na temat metodologii pracy Irvinga²³.

W latach siedemdziesiątych Irving opublikował książkę, w której przedstawił swoją tezę, jakoby Hitler nie wiedział nic na temat systematycznej eksterminacji w obozach koncentracyjnych; mało tego, historyk twierdził²⁴, że komory gazowe zostały wybudowane po wojnie. Nie bacząc na tony dokumentów z obozów koncentracyjnych, w szale obalania tabu politycznej poprawności zaproponował 1000 dolarów dla tego, kto przedstawi dowód na to, że Hitler jednak o wszystkim wiedział. Nagrody do dziś nie wypłacono. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt współpracy Irvinga z neonazistami z całej Europy. Transakcja była prosta: on dawał alibi uchodzące za naukowe, oni pieniądze; przykładowo, na początku lat dziewięćdziesiątych otrzymał grant od **Gerharda Freya**, biznesmena i lidera niemieckiej neonazistowskiej **DVU (Deutsche Volkunion, Niemiecka Unia Ludowa)**, który takim samym grantem obdarował kilka lat wcześniej **NPD**. Irving zaangażował się także w rodzimą **BNP (British National Party)** i udzielał wykładów jej członkom i zwolennikom. Jego aresztowanie, uwięzienie, a nawet usunięcie z warszawskich Targów Książki w zeszłym roku są doskonałą okazją dla neofaszystów do lamentowania i pomstowania w stronę wymyślanego wroga – „*politycznej poprawności*”.

Od czasu wydania pierwszych tekstów w latach sześćdziesiątych Irving stał się Chrystusem skrajnej prawicy i zależy mu na tym bardziej niż na rzetelności prowadzonych badań. Tyle o funduszach i powiązaniach. Jeżeli chodzi o metodologię pracy w terenie, przytoczę cytaty z samego Irvinga, wchodzącego do bloku 11 (Bloku Śmierci) w KL Auschwitz: „*This is exactly how I imagined that*”²⁵ – komentarz uważam za zbyteczny.

Wieczorkiewicz nie ukrywa boskiego wręcz uwielbienia osoby Irvinga, ma on „(...) prawo napisać i powiedzieć co chce”²⁶, a do tego zawsze głosi prawdę. Ciekawe, że za autentyczną uznaje nasz bohater teorię Irvinga, jakoby Karol

Wojtyła uczestniczył w bydgoskiej masarce Niemców we wrześniu 1939 roku. W słowniku „*100 postaci, które tworzyły historię Polski*”²⁷, którego współautorem jest Wieczorkiewicz, nazwisko przyszłego papieża zostało pominięte, ponieważ „*dzieła swego jeszcze nie zakończył, na jego oceny jeszcze przyjdzie czas*”; być może Wieczorkiewicz uwzględni rewelacje Irvinga w nowym wydaniu. Mało? Irvingowi „(...) czapką buty czyścić trzeba”²⁸, pisze Wieczorkiewicz, adorując dalej swój niedościgniony wzór. Niezbędnym ideologiem dla wszystkich skrajnych ugrupowań – prawicowych i lewicowych – jest sentyment do teorii spiskowych. I na tym polu Wieczorkiewicz, mówiąc skromnie, nie zostaje w tyle: „*Bierut, o którym opowiadali Wam być może rodzice, to tak naprawdę nie Bierut, lecz sowiecki agent-dubler. Sam Bierut (oryginał) dostał się do ruchu komunistycznego przez łóżko pewnego zasłużonego spółdzielcy, został zabity w 1947 roku w Hotelu Francuskim w Krakowie*”²⁹. Są na to dowody, mówi Wieczorkiewicz. Podobnie jak na to, że w śmierci gen. Władysława Sikorskiego maczali palce Anglicy i Sowietci, we wspólnym porozumieniu³⁰...

Polska mogła być krainą mlekiem i miodem płynącą, gdyby tylko uznała wyższość idei i podporządkowała się Hitlerowi. Warschau – stolicą Rzeszy, SS-Obergruppenführer Maczek zdobywcą Moskwy. Po kilku latach Leon Degrelle odbiera zasłużoną na froncie wschodnim Nagrodę Nobla... Po entuzjazmie bijącym z apologii takiej wizji można się tylko spytać: Czy faktycznie takiej teraźniejszości chciałby profesor Paweł Piotr Wieczorkiewicz?

PRZYPISY

- ¹ „Przeciw dwóm wrogom”, rozmowa z Pawłem Wieczorkiewiczem, rozm. **Remigusz Malinowski**, „*Nasz Głos*”, nr 9, sierpień-wrzesień 2007; dalej: „*Nasz Głos*”.
- ² Tamże.
- ³ „Polityczna poprawność a prawda historyczna”, rozmowa z Pawłem Wieczorkiewiczem, rozm. **Bogdan Ryszka**, „*Templum Novum*”, nr 3/2006, ss. 72-76; dalej: „*Templum Novum*”.
- ⁴ Richard Grunberger „*A Social History of the Third Reich*”, wyd. Phoenix, Londyn 2005, s. 587.
- ⁵ Tim Repley „*Waffen-SS Hitler's Praetorians 1925-1945*”, Spellmouth Staplehurst, Kent 2004, dalej: „*Waffen-SS*”.
- ⁶ Faszystowski ruch **Christus Rex** został założony przez Degrelle'a w 1935.
- ⁷ Na marginesie warto dodać, że nie wszystkie organizacje faszystowskie działające w tym okresie w Belgii kolaborowały z Hitlerem, przykładem jest **Paul Houvnaer z Legionu Nacional**, który zginął w obozie koncentracyjnym.
- ⁸ Roger Eatwell „*Fascism, a history*”, Chetta & Windus, London 1995, s. 148; dalej: „*Fascism, a history*”.
- ⁹ „*Waffen-SS*”.
- ¹⁰ W wielu publikacjach na jego temat podkreśla się jego przywiązanie do wiary i katolicyzmu; oprócz przemilczanego faktu listu otwartego do Jana Pawła II, fani Degrelle'a zapominają o jego ekskomunie za po-

bicie i zwyżowanie księdza prowadzącego mszę, za to, że ten kazał mu opuścić mszę z powodu uniformu SS, który miał na sobie (w 1940 roku kościół belgijski zakazał noszenia uniformów wojskowych z powodu szczególnie pogańskiego charakteru SS), ekskomunia została później zdjęta przez kapłana brygady *Wallonien*. Zob.: L. Fierens „*Ce n'est qu'un journal, rien que cela*”, CEGES Bruksela, s. 40.

¹¹ Leon Degrelle „*Front Wschodni 1941-1945*”, **Wyd. Arkadiusz Wingert Przedsięwzięcie Galicja**, Kraków 2002, ss. 382-384; dalej: „*Front Wschodni*”.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ W 1943 roku von dem Bach-Zelewski utworzył pierwszą nie-niemiecką jednostkę, składała się ona z byłych żołnierzy radzieckich, a od nazwiska dowódcy **Bronisława Kaminskiego** nosiła nazwę **Brygady Kaminskiego**. Siała ona terror na terenach Rosji, za linią frontu, mordując tysiące cywilów w prawie rok w ramach odwetu za akcję ruchu oporu. Sam Kaminski został z rozkazu von dem Bacha-Zelewskiego zabity przez nazistów podczas Powstania Warszawskiego; „*Waffen-SS*”.

¹⁵ *Waffen-SS* – m.in. Węgrzy, Ukraińcy, Jugosłowianie, Kozacy i wschodnioeuropejscy muzułmanie.

¹⁶ „*Auschwitz, Nazistowski Obóz Śmierci*”, red. F. Piper, T. Świebicka, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2006, s. 49. Podana liczba nie uwzględnia „kompanii szkoleniowej” utworzonej w marcu 1943, gdyż nie weszła ona nigdy w skład załogi SS; tamże.

¹⁷ „*Front Wschodni*”.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Ludwik Stomma „*Neofaszizm?*”, „*Polityka*”, nr 25 (2457), 19.06.2004.

²⁰ „*Templum Novum*”.

²¹ Na temat magazynu „*Templum Novum*” i skandalu, jaki wynikał po ujawnieniu przez Stowarzyszenie „NIGDY WIĘCEJ” faktu przyznania grantu z Ministerstwa Kultury zobacz: „NIGDY WIĘCEJ” nr 16, zima-wiosna 2008, albo http://www.nigdywiecej.org.pl/images/numer_16/ministerstwo.pdf.

²² Tamże.

²³ Patrz również: Rafał Pankowski, Katarzyna Nowak „*David Irving ma powody*”, „NIGDY WIĘCEJ” nr 16, zima-wiosna 2008; Rafał Pankowski „*Irving stop*”, „NIGDY WIĘCEJ” nr 12, zima 2000-2001; Marcin Kornak „*Brunatna «Bellona»*”, „NIGDY WIĘCEJ” nr 11, wiosna 2000 oraz „*Holocaust Denial. The David Irving trial and international revisionism*”, edited by Kate Taylor, Searchlight Education Trust, London 2000.

²⁴ Po przegranych procesach, w tym po procesie, jaki sam wytoczył Deborah Lipstad, w którym to obaliła ona w druzgocący sposób tezy Irvinga, zmienił on trochę swoją opinię na ten temat, co naraziło go na ekskomunikę z środowiska negacjonistów. Nie czas tu jednak i miejsce na przytaczanie szczegółów ewolucji intelektualnej Irvinga.

²⁵ Nagranie amatorskie z wizyty Davida Irvinga w KL Auschwitz, marzec 2007.

²⁶ „*Templum Novum*”.

²⁷ Andrzej Szwarz, Paweł Wieczorkiewicz, Marek Urbański „*100 postaci, które tworzyły historię Polski*”, wyd. Świat Książki – Bertelsmann Media, 2007.

²⁸ Tamże.

²⁹ „*Mimo wszystko Stalin nas szanował*”, rozmowa z Pawłem Wieczorkiewiczem, rozm. Robert Mazurek, „*Dziennik: Polska – Europa – Świat*”, 11.08.2007.

³⁰ „*Templum Novum*”.